

Jerzy Jaglarz

"Le Concept de Droit selon Aristote et S. Thomas", Louis Lachance, Paris 1933 : [recenzja]

Collectanea Theologica 16/1, 119-121

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stemu nie można opierać się na intencjach jego twórcy, ale trzeba sąd wydać o przedmiotowym znaczeniu jego tez utrwalonych i wyrażonych w jego pismach. Sam Bergson w liście do O. Tonquédec bronił się przeciwko zarzutowi ateizmu i monizmu a w ostatniej książce swej „La Pensée et le Mouvant“ odsuwa się od teorii Heraklita, twierdząc, że stałe substancje dynamiczne istnieją (p. 238). Jednak w tem samem dziele, ten sam Bergson utrzymuje zasadniczą niższość epistemologiczną inteligencji w stosunku do intuicji, pisząc na str. 244: „Nous avons désigné par ce mot (intuition) la fonction métaphysique de la pensée: principalement la connaissance intime de l'esprit, par l'esprit subsidiairement la connaissance, par l'esprit, de ce qu'il y a d'essentiel dans la matière, l'intelligence étant sans doute faite avant tout pour manipuler la matière et par conséquent pour la connaître, mais n'ayant pas pour destination spéciale d'en toucher le fond“ (cyt. przez O. Romeyera w „Archives de Phil.“ XI, l. c., str. 37).

Z powyższych słów wynika, że Bergson jeszcze w ostatniem dziele swoim trzyma się nauki kartezjańsko-kantowskiej o umyśle ludzkim, usiłującej naszą inteligencję zamknąć na drugim stopniu abstrakcji (matematyki filozoficznej) i nie uznającej jego zdolności i wartości w poznaniu trzeciego stopnia, mianowicie metafizyki filozoficznej. Tak długo jak myśliciel francuski tej zasadniczej teorii epistemologicznej nie zmieni w naukę o prawdziwym poznaniu metafizycznym umysłu ludzkiego, nie można będzie tłumaczyć jego filozofji w znaczeniu analogji bytu i wyniki prac ks. Penido, Maritaina (i Tonquedec'a) będą miały wartość przedmiotowej i niewzruszonej prawdy.

Gniezno

Ks. Kazimierz Kowalski.

Lachance Louis R. P., O. P., **Le Concept de Droit selon Aristote et S. Thomas.** Éditions Albert Levesque — Montreal. Libraire du Recueil Sirey — Paris 1933, 8^o, str. 442 + 11 nfb.

Filozofja prawa jest nauką, która w kołach katolickich znajduje się jeszcze w stadjum początkowego rozwoju. Pierwsza Francja (Renard) zaczępnęła ze źródeł katolickich nowych ożywczych w tej dziedzinie prądów. Później i Niemcy (Hölscher) zaczęli zajmować się tem interesującym zagadnieniem. Niestety do Polski jeszcze to nie dotarło. Bo choć mamy świeckich filozofów prawa o światowej sławie (Petrażycki), to jednak uczeni ci, albo jak Petrażycki, nie oglądając się na zdobycze nauki katolickiej, tworzą zupełnie nowe systemy i konstrukcje, albo jak inni przetwarzają i rozwijają poglądy swych poprzedników i głośniejszych kolegów. Skutkiem tego mamy dziś wyłącznie „świecką“ filozofję prawa, która odzęgnywuje się od wszelkich zdobyczy filozofji prawa chrze-

ścijańskiej z tej prostej przyczyny, że zakorzenione, niestety nawet i w warstwie inteligencji, poglądy dzielą dziedziny nauki na „naukę czystą“ i „naukę religijną“, która tak tylko przez grzeczność bywa nazywana nauką, choć w rzeczywistości nią wcale nie jest. Tem postępowaniem odgradzają się niestety chińskim murem wszyscy od wszystkiego, co mogłoby mieć jakikolwiek związek z katolicyzmem w nauce, pod pozorem, że to nie naukowe. O ile w Polsce koła katolickie ponoszą niewątpliwie w pewnej mierze odpowiedzialność za ten stan, to, dzięki Bogu, za granicą budzi się poczucie konieczności rozpoczęcia pozytywnej walki ofensywnej przez gruntowne badania naukowo-filozoficzne.

Jednym z podstawowych zagadnień filozofji prawa jest właśnie zagadnienie samego pojęcia prawnego. Dobrze jest tedy, że mogliśmy się doczekać specjalnego dzieła wydanego przez uczonego Dominikanina, Ojca Ludwika Lachance, profesora dominikańskiego kolegium w Ottawie (Kanada), który właśnie bardzo sumiennie i obszernie opracował to ciekawe podstawowe zagadnienie. Znać wybitnie, że autor jest przedewszystkiem filozofem, a nie prawnikiem. To, jakkolwiek absolutnie nie umniejsza nic poziomowi naukowemu pracy, spowodowało jednak sposób wykładu zbyt rozwlekły. Prawnik zwykle jest przyzwyczajony do konkretnego rozumowania, a nie do abstrakcji. Tyle abstrakcji i spekulacji naraz, mało który zdoła przełknąć. Przydałoby się tedy, żeby owo cenne dzieło, jeżeliby miało ukazać się w następnych wydaniach, lub w przekładzie polskim, skrócić odpowiednio, przy zachowaniu tej samej objętości rzeczowej materjału. Dzieło na tem nic nie straci, lecz zyska.

Po obszerniejszych uwagach wstępnych na temat metody arystotelesowo-tomistycznej, definicji etymologicznej prawa i zasad stosowanych w pracy, autor dzieli treść na cztery księgi, z których każda rozpada się na części, te na rozdziały, rozdziały na paragrafy.

Księga pierwsza jest poświęcona przyczynom zewnętrznym prawa, t. j. teologii (cz. I) i etiologii (cz. II). Autor wychodząc z dążeń natury ludzkiej do ideału, dochodzi do uznania pewnego celu najwyższego człowieka osiągalnego tylko zapomocą pewnych czynności, uregulowanych i uporządkowanych i w tem porządkowaniu i regulowaniu czynności ludzkich, odnoszących się do celu najwyższego, widzi rolę i zadanie prawa. W drugiej części omawia stosunek prawa do rozumu ludzkiego, moralności, psychologii, porządku społecznego uniwersalnego, międzynarodowego, politycznego, omawia rolę i istotne elementy ustaw państwowych, zadanie ustawodawstwa przeznaczonego dla dobra ogólnego (świątyni ustęp o wyższości dobra ogólnego nad dobrem jednostki — str. 196 nn., tak bardzo aktualny dziś w Polsce, w chwili, gdy wre walka o prawo małżeńskie, w którym jednostka musiałaby po-

nieść ofiary dla dobra ogółu). Po krótkim szkicu historycznym od Arystotelesa do św. Tomasza autor mówi o przyczynach zewnętrznych prawa, o jego definicji, o mocy obowiązującej, stosunku do moralności stworzonej przez siebie i obowiązku podlegania prawu. Księga druga jeszcze ciekawsza (a przytem znacznie zwięźlejsza napisana) analizuje w pierwszej części prawo samo w sobie mówiąc o przymusie, jakie prawo wywiera na jednostki, o konieczności równości wobec prawa, o sprawiedliwości, słusznie jednak podkreślając konieczność pewnych rozróżnień w uprawnieniach, jakoteż twierdząc, że absolutna równość wszystkich wobec prawa jest niemożliwą do zrealizowania. Księga trzecia przynosi nam rozważania o podmiocie prawa, ciekawe bardzo rozważania o Bogu, jednostce i Państwie jako podmiotach prawa, o tytule prawnym tak sprawiedliwości wymiennej (*iustitia commutativa*), jak prawnej (*legalis*) i rozdzielczej (*distributiva*), o władzy i prawie moralnem wymagania posłuchu dla prawa. Ostatnia wreszcie księga przynosi nam rozważania na temat stosunku prawa do moralności, do nauk społecznych i do pojęcia wiedzy w ogólności. Ta ostatnia księga w szczególności winna być sumiennie przestudjowana u nas w Polsce, gdzie o stosunku prawa do moralności tyle niedorzeczności wypisuje się niestety nawet w poważnej prasie prawniczej, szermując różnemi wzniośle brzmiącymi frazesami i hasłami, jak świadomość społeczna, opinia publiczna i t. p., mającemi rzekomo normować nasze zasady i pojęcia moralne.

Literatura tomistyczna powinna być wdzięczna za nową, wspaniałą monografię, rzucającą nowy snop światła na genialność tak św. Tomasza z Akwinu, jak i jego nauczyciela ze Stagiry, których poznajemy tu jako niesłychanie nowoczesnych myślicieli, prekursorów tych pojęć i dróg myśli ludzkiej, które po wiekach miałyby znowu wypłynąć na widownię. Także wdzięczni być muszą O. Lachance wszyscy prawnicy katolicy, za dzieło podnoszące odrazu poziom nauki filozofji prawa do wyżyn, do których — powiedzmy otwarcie — świecka nauka prawa, mimo pogardliwego wrzuszania ramionami na swą katolicką koleżankę, jeszcze nie doszła. Jednak korzystanie z dzieła utrudnia brak jakichkolwiek skorowidzów.

Złoczów

Ks. Jerzy Jaglarz.

Roslan W., Ks. Dr., Istotne cechy łaski według pism Ojców Apostolskich. Warszawskie studja teologiczne. Warszawa 1934, 8^o (str. XVI+152). Nakładem Polsk. Towarzystwa Teologicznego w Warszawie.

Autor omawia w pracy swej temat bardzo ciekawy, dotychczas niedostatecznie opracowany. Należy z góry zaznaczyć, że Ks. R. nie chodzi o to, by przedstawić całość nauki Ojców Apo-